

DOSTOJNY STARSZY PAN

Dostojny starszy pan w gustownym gabinecie
Odsłania okienną zasłonę;
Zapada zmrok, zegar cichutko tyka,
Odmierzając rytmicznie sekundy i minuty mijającego czasu.

Na ulicy zapalają się latarnie,
On patrzy i śledzi malejący ruch na ulicy;
Zmęczonym wzrokiem przygląda się przechodniom,
Spieszącym w różne strony; samochodom, tramwajom.

Ale myśl jego wędruje po innych, dawno utraconych
Ścieżkach i uliczkach jego dzieciństwa, tak żywych w jego pamięci.
Wspomina swych najbliższych, którzy odeszli, rodziców, rodzeństwo,
dziadków,
Ich droga życiowa już się skończyła.

Myśli o przemijaniu, o swojej przebytej drodze,
O swoich młodzieńczych pasjach, pragnieniach, marzeniach;
O pierwszej, niezapomnianej miłości,
Cień smutku odbija się na jego twarzy.

Za ścianą słyhać wesoły śpiew i radosne głosy młodych,
Głośną, skoczną muzykę. Gdzie jego młodość, dokąd uleciała?
Tak trudno pogodzić się z przemijaniem.
Starszy, dostojny pan zamyśla się, jego zmęczone oczy zachodzą
mgłą.
Zegar na ścianie niezmiennie odmierza czas, przypominając
o wieczności.